WYDANIE: A B C D E F G

Cena 10 groszy

EXPRESS
NIEDZIELNY ILUSTROWANY

ROK X. | NIEDZIELA, 19-go CZERWCA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr 170

Łódź 19-VI-32 A

OTTO BOETTCHER
b. prezydent dyrektorjatu kłajpedskiego zmarł wskutek nieudanej operacji raka żołądka.

LINDIN
obywatel francuski, zaskarżył b. cesarza niemieckiego Wilhelma o odszkodowanje w wysokości 100.000 franków, gdyż w czasie wojny światowej 9-letnia córeczka Lindina podczas ofenzywy wojsk niemieckich poniosła śmierć.

Czy Maurycy Trębacz popełnił samobójstwo?

Wskutek katastrofy samochodowej nikt prócz artysty nie doznał żadnego szwanku.—Taksówka nie została uszkodzona

Żądamy przeprowadzenia jaknajściślejszego dochodzenia!

Łódź, 19 czerwca.

(d) Dzisiejsza „Republika" doniosła o nieszczęśliwym wypadku, którego ofiarą padł znany w całej Polsce i szeroko poza jej granicami, sędziwy

artysta malarz, Maurycy Trębacz.

Z pierwszych relacyj wynikało, że Maurycy Trębacz, wracając autem z Warszawy, dokąd odwoził wraz z żoną, chorą córkę,

uległ katastrofie samochodowej,

wskutek której odniósł ciężkie rany i został przywieziony do szpitala Poznańskich.

Jak zdołaliśmy ustalić, szczegóły tej katastrofy przedstawiają się niesłychanie dramatycznie.

Otóż okazuje się, że nikt z współtowarzyszy podróży, ani żona artysty, ani szofer, ani też jadący wraz z nimi p. A.,

nie odnieśli żadnych obrażeń.

Również taksówka, jak stwierdziliśmy nie została zupełnie uszkodzona.

Gdyby wypadek miał być skutkiem zderzenia albo przewrócenia się taksówki, niewątpliwie zostałaby ona uszkodzona.

Zaistniało więc uzasadnione przypuszczenie, że sędziwy artysta, nękany ciężkiemi warunkami życia, oraz przygnębiony poważną chorobą córki i wręcz bezprzykładną obojętnością miasta rodzinnego dla jego losu, porwany rozpaczą,

popełnił samobójstwo, wyskakując z pędzącego samochodu.

Władze oczywiście przeprowadzą jaknajskrupulatniejsze dochodzenie, celem ustalenia rzeczywistych okoliczności tragicznego wypadku, jaki się wydarzył na szosie pod Brzezinami i stwierdzą ostatecznie, czy złowroga hipoteza o samobójstwie znakomitego artysty, odpowiada prawdzie.

Musi to być ustalone, aby opinja publiczna wiedziała, czy za nieszczęśliwy wypadek ponosi winę nieostrożność szofera, czy też winni są ci, którzy swojem postępowaniem, doprowadzili artystę do ostatecznej rozpaczy.

Pierwsze badanie lekarskie skonstatowało pęknięcie podstawy czaszki i szereg innych obrażeń cielesnych.

Maurycy Trębacz do tej pory nie odzyskał przytomności.

Stan jego jest bardzo ciężki. Konsyljum lekarzy podjęło wszelkie możliwe środki dla utrzymania nieszczęśliwego artysty przy życiu.

Zbrodniarz 40-krotnie karany
stanie niebawem przed sądem doraźnym

Wilno, 19 czerwca.

Jan Sakowicz, mieszkaniec miasteczka Mira, od 1927 roku prowadził wojnę z rodziną, w skład której wchodziła 80-letnia staruszka matka oraz dwaj bracia i siostra.

W 1927 roku Sakowicz sprzedał swój mająteczek, składający się z pięciu hektarów ziemi i zaczą prowadzić hulaszczy tryb życia. Stracił pieniądze a że od wódki do przestępstw — krótka droga, był w okresie od 27 do 30 roku **40 razy sądownie karany za różne przekroczenia.**

Rodzina czyniła mu wymówki, skłaniając go do zaniechania dotychczasowego trybu życia. Sakowicz jednak ugrzązł w rozpuście. Kiedy zabrakło mu pieniędzy, zaczął maltretować staruszkę matkę, domagając się, żeby pozostałą ziemię sprzedała.

Właściwą gospodynią w domu była siostra Magdalena. Ona najbardziej sprzeciwiała się pomysłom brata.

Pewnego dnia chwycił siostrę za nogi i ciągnął ją w ten sposób przez ulicę, żeby utopić w najbliższym stawie. Na krzyk córki przybiegła matka. **Rzucił się wtedy na staruszkę i dotkliwie ją obił.**

W rezultacie dojrzała w nim myśl, by pozbyć się rodziny i w ten sposób zawładnąć pozostałym majątkiem.

Nabył więc rewolwer.

Krytycznego dnia zjawił się w domu w stanie podchmielonym i począł bić siostrę. Kiedy ta zaczęła uciekać dogonił ją, obalił twarzą na ziemię i strzelił kilkakrotnie w plecy. Stwierdziwszy następnie, że siostra nie **żyje zbiegł.** W kilka godzin potem został ujęty przez policję. Do winy przyznał się.

Policja przeprowadziła szczegółowe dochodzenie i zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym w Nowogródku w dniu 28 lipca.

Niema strejku włókniarzy!
We wtorek odbędzie się wspólna narada związków zawodowych

Łódź, 19 czerwca.

(e) W sytuacji strejkowej włókniarzy w ciągu dnia wczorajszego nie było żadnych zmian. Wszystkie

FARYKI ŁÓDZKIE SĄ NADAL CZYNNE,

przyczem, sądząc z informacyj nadchodzących z prowincji, strejk poza Łodzią również spalił na panewce.

Komisja strejkowa, do której, jak wiadomo, weszli delegaci fabryczni, stojący poza związkami, nie przejawia już żadnej działalności. Nie mając stałej dziedziny, nie może nawet nawiązać ścisłego kontaktu z masami robotniczemi.

Związki zawodowe nie zrezygnowały jeszcze z objęcia kierownictwa akcji strejkowej, a w każdym razie zastanawiają się obecnie nad samą istotą sprawy, a mianowicie, nad taktyką, która doprowadziłaby do zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Jak się dowiadujemy, w tej sprawie ma się odbyć wspólna

NARADA PRZEDSTAWICIELI CZTERECH ZWIĄZKÓW:

—klasowego, „Praca", Kartelu włókienniczego Z. Z. P. i stow. robotn. Chrześc.

Zebranie przedstawicieli związków ma się odbyć

WE WTOREK, 21 CZERWCA R. B.

Ks. Woroniecka pozostanie w więzieniu
i nie będzie zwolniona za kaucją

Warszawa, 19 czerwca.

Sąd apelacyjny rozważał skargę, wniesioną w imieniu skazanej księżniczki Zofji Zyty Woronieckiej-Toepferowej przez obrońcę adw. Wł. Sobotkowskiego przeciwko dalszemu pozostawaniu w więzieniu. **Obrońca prosił o zwolnienie księżniczki na wolność za niewielką kaucją do 500 zł.**

Na niejawnem posiedzeniu sądu, rozważano tę kwestję przy udziale prokuratora, który oponował, domagając się pozostawienia nadal Woronieckiej-Toepferowej w więzieniu.

Urząd prokuratorski wytoczył jako argument zapowiedzenie apelacji przez oskarżyciela, o czem dotychczas nie było wiadomo.

Sąd apelacyjny orzekł, że wobez zapowiedzianej apelacji, Woronieckiej-Toepferowej grozi wyższa kara, aniżeli trzy lata twierdzy, którą wymierzył jej sąd okręgowy za zabójstwo kupca Jana Brunona Boya i wobec wysokości kary, na jaką została skazana, **oraz tej, jaka jej ewentualnie grozi, zachodzi uzasadniona obawa uchylenia się księżniczki Zofji Zyty Korybut-Woronieckiej-Toepferowej od wymiaru sprawiedliwości.**

Zabójczyni Boya pozostanie więc nadal w więzieniu. Votum separatum sędziego Rybińskiego, który wypowiedział się za niższą karę dla oskarżonej, jak widać z tego, nie zostało wzięte pod uwagę.

Straszny wypadek na przejeździe kolejowym
3 osoby ciężko ranne

Lublin, 19 czerwca.

Onegdaj wydarzyła się na przejeździe kolejowym pod Włodzimierzem ścinająca krew w żyłach katastrofa. Drogą jechał w szybkiem tempie samochód, kierowany przez obywatela, ziemskiego Leonarda Mietnickiego, wiozący żonę jego Wierę i Walerjana Kuźmińskiego z Mikulicz. Gdy samochód wjechał na przejazd, niedaleko majątku Sielec, nadjechał nań pociąg osobowy, zdążający z Włodzimierza do Lwowa.

Skutek był straszny. Samochód zgnieciony został porwany przez lokomotywę i ciągnięty przez kilkadziesiąt metrów. Gdy obsługa zatrzymanego pociągu zbiegła do rozstrzaskanego auta, znalazła pod jego szczątkami wszystkich trzech pasażerów, w stanie bardzo ciężkim. Tym samym pociągiem przewieziono ich do szpitala kolejowego w Sokalu, gdzie walczą ze śmiercią.

Najprawdopodobniej wypadek był spowodowany niedostatecznem zabezpieczeniem przejazdu kolejowego. Sprawa należytego zabezpieczenia przejazdów winna wreszcie zainteresować władze kolejowe, tembardziej, że wypadki wynikłe z tej przyczyny zdarzają się prawie codziennie.

Aresztowanie komunistów w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 19 czerwca.

Onegdaj urządzono obławę w podmiejskich lasach w Bydgoszczy za ukrywającymi się w nich komunistami. Obława dała wynik pozytywny. **W ręce policji wpadło 3-ch znanych na terenie Bydgoszczy wywrotowców, którzy uprawiali agitację komunistyczną.** Przy aresztowanych znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej, ulotek, odezw

Epidemja tyfusu plamistego

Wilno, 19 czerwca.

Znowu zanotowano na Wileńszczyźnie szereg wypadków tyfusu plamistego. W Wilejce zanotowano 5 wypadków tyfusu, w Dziśnie — 7 wypadków i samym Wilnie 3 wypadki przy jednym zgonie.

Awantury na wsi

Wilno, 19 czerwca.

W dniu 15 bm. podczas ustalenia granicy w majątku Ciecierówka Jerzego N. Niemcewicza, tłum liczący około 100 osób nie dopuścił robotników do kopania rowów granicznych. Wezwana do asysty policja zaczęła tłum usuwać. Zebrani stawili policji opór, **przyczem jeden z posterunkowych został uderzony kamieniem w piersi.**

Zbrodnia syna Króla Sudanu

Chciał on zamordować dwuch ludzi, by uniemożliwić żonie uzyskanie rozwodu

Sensacyjny proces czarnego szofera

(y) Przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany toczył się niezwykle interesujący proces.

W obliczu sądu stanął murzyn z Sudanu, syn wodza szczepu, który nieustannie podkreśla, iż jest pochodzenia królewskiego, gdyż ojciec jego posiadał władzę panującego. Mimo tak wysokiego pochodzenia zmuszony był on w ostatnich latach, aby zdobyć środki na utrzymanie, **zdecydować się na zowód szofera.**

Znalazł się na ławie oskarżonych z powodu afery małżeńskiej. **Czarny Siracine, tak bowiem zwie się królewski syn z Sudanu, nie chciał zgodzić się na rozwód ze swą małżonką,** pragnac za jednym zamachem uniemożliwić jej wszczęcie kroków rozwodowych, **murzyn dał sześć strzałów do świadków. którzy mieli wystąpić w procesie rozwodowym.** Chciał on usunąć w ten sposób dwuch niepożądanych świadków w niezłomnem przekonaniu, iż po dokonaniu tego czynu małżeństwo jego nie będzie mogło być rozwiązane.

Trudno poprostu uwierzyć, iż ten wesoło uśmiechający się murzyn odpowiada w procesie o morderstwo.

Wydaje się on być zupełnie pewnym swej sprawy, gdyż **na twarzy jego ciągle igra wesoły uśmiech** i na pytania przewodniczącego — Barnaut odpowiada z niezwykłym spokojem i uprzejmością. Nie jest rzeczą bynajmniej łatwą ustalić jego narodowość, przedewszystkiem zaś nazwisko. Twierdzi on mianowicie. iż imię jego brzmi Ibrahim, wówczas gdy nazwisko Siracine odziedziczył po dalekich przodkach. Zeznaniu temu przeczy fakt, iż wszystkie jego 11-cioro dzieci noszą nazwisko rodzinne Ibrahim.

— Co pana sprowadziło do Francji? — zapytuje przewodniczący.

— Ojciec mój, — opowiada Siracine — był wodzem plemienia w Cayes. Sprawował on władzę królewską i prowadził wojnę z sąsiednim szczepem. Niestety, wojnę tę przegrał, skutkiem czego wybuchła rewolta. Ostatecznie został zdetronizowany przez swych przeciwników, chciano go powiesić, zdołał jednak wyjednać łaskę. Po tej wstrząsającej tragedji nie chciałem dłużej pozostawać w Cayes i w 1903 roku wyruszyłem do Paryża. **Brałem udział w wojnie światowej, prowadziłem wówczas auto generała Gallieni.**

— Z pierwszą swą żoną utrzymywał pan dobre stosunki? — czyni uwagę przewodniczący.

— Tak — oświadcza Siracine, — **żyłem w przykładnej zgodzie nawet z moją teściową** (Uwaga ta wywołuje wśród audytorjum wesołość).

Pierwsza jego małżonką była murzynka, miał z nią 6-cioro dzieci. Małżeństwo to rozchwiało się, gdy Siracine otrzymał służbę w domu hrabiego Serano. Hrabina miała służącą, która mu wpadła w oko. Murzyn wziął wówczas rozwód i poślubił służącą.

Przez szereg lat pożycie małżeńskie z drugą żoną było bardzo szczęśliwe. **Przełom nastąpił w okresie, gdy Ibrahim stracił swego najukochańszego syna, którego zakłuto nożami podczas awantury na Montmartre.**

Pod wpływem tego ciosu murzyn począł oddawać się nałogowi pijaństwa Coraz bardziej zaniedbywał swe obowiązki i wreszcie stracił posadę. od tego czasu pracował jedynie dorywczo.

Wreszcie małżonka postanowiła zerwać z nim wszelkie stosunki i **wszczęła kroki rozwodowe.** Miała ona dwuch świadków, którzy mieli zeznawać na jej korzyść w procesie rozwodowym, świadkami tymi byli właściciel garażu i pewien mechanik. Wywołało to niezwykłe oburzenie murzyna, który zaprosił ich do kawiarni, gdzie pragnął ich początkowo odwieść od zamiaru występowania w sądzie. Gdy mu się to nie udało, dał w kierunku obydwu 6 strzałów rewolwerowych, ciężko ich raniąc.

Przez dłuższy czas walczyli oni ze śmiercią, po dłuższej kuracji w szpitalu udało się ich uratować. Królewskiego potomka broni słynny maitre Python. Wyrok w tej niezwykłej sprawie ma zapaść w najbliższych dniach.

Bogata arystokratka

przez 6 miesięcy była służącą

(lu). — Pismo angielskie „Sunday-Express' drukuje obecnie autobiografję lady Patrycji Rusel, młodej przedstawicielki angielskiego świata arystokratycznego.

Jak się obecnie okazuje młoda arystokratka, będąca córką markiza Dufferina i wnuczką wice-króla Indyj, przed sześciu miesiącami uciekła z domu by zostać służącą. Na początku swej powieści autobiograficznej 19-letnia Patrycja opowiada, **że zawsze źle się czuła w środowisku arystokratów angielskich, wiodących próżniaczy tryb życia.**

Z dokumentem tym, wypisanym na imię i nazwisko Anny Megins, wnuczka wice-króla Indyj udała się do Norfalk na służbę, **więc zgodzono się ją natychmiast zaangażować.**

Lady Patrycja opowiada, jak o mało nie wpadła z powodu swego fikcyjnego nazwiska. Nazwisko Megins wskazuje na pochodzenie irlandzkie, **podczas gdy jej akcent był czysto angielski.**

Lady Patrycja szybko się jednak połapała i zaczęła mówić z irlandzkim akcentem. Wypadek z lady Patrycją wywołał w Londynie wielką sensację. Lady Patrycja była służącą pół roku.

Reklamowa piramida w Chicago

W jaki sposób amerykańskie firmy zdobywają klijentów. — Najnowsze tricki mistrzów reklamy

(y) **Specjaliści w dziedzinie reklamy w Ameryce, muszą posiadać nie mniej bogatą wyobraźnię, niż autorzy sensacyjnych powieści lub scenarjuszy filmowych.** W branży tej do tego stopnia zostały wyczerpane wszelkie możliwości oraz przybrała ona tak gigantyczne rozmiary, iż wydaje się wprost nieprawdopodobieństwem wynalezienie jakiejś nowej metody, którąby dotychczas nie była jeszcze stosowana. Utarty aforyzm „nic nowego pod słońcem" w żadnej bodaj dziedzinie nie daje się tak trafnie zastosować, jak w amerykańskim przemyśle reklamowym.

Jeszcze przed niedawnym czasem za wielką inowację w tej dziedzinie uważana była reklama nadpowietrzna.

W owym okresie samoloty, wyposażone w specjalne materjały chemiczne, z polecenia różnych firm wypuszczały w powietrze obfite kłęby dymu, które **pod błękitną kopułą niebios przybierały formy olbrzymich liter, reklamujących wytwory reklamującej się w ten sposób firmy.**

Okres tych „**pisarzy w obłokach**" **należy w Ameryce do minionej przeszłości.**

Reklama tego rodzaju przestała dziś być atrakcją dla szerokich mas, tak samo, jak ulotki, rzucane z samolotów, na **które nikt już dziś w Ameryce nie zwraca najmniejszej uwagi.**

Należy stworzyć coś zupełnie nowego i nieznanego. Ostatnio jednakw branży tej nastąpił okres przesilenia.

Wobec braku nowych pomysłów firmy reklamowe i agenci posługują się metodami, które już były stosowane dawniej, jednak nie osiągnęły wówczas pożądanych efektów. Pewna firma w **Saint-Louis, pragnąc rozpowszechnić książki do modlitwy, wydzierżawiła wieżę kościelną wysokości 67 metrów.** Na wieży tej zainstalowano imponującą reklamę świetlną, sprawiającą w porze nocnej niezwykle efektowne wrażenie. **Tysiąc lampek tworzą napisy reklamowe modlitewników, które jednocześnie zawierają początkowe wiersze 5-ciu psalmów Dawida, umieszczonych w ten sposób, iż pierwsze litery dają nazwę firmy wydawniczej.**

Jak powszechnie wiadomo, w swoim czasie pewna słynna francuska **firma samochodowa wydzierżawiła na szereg miesięcy wieżę Eiffel,** na której zainstalowała gigantyczną reklamę świetlną. Pewna fabryka mydła w Chicago wpadła wreszcie na myśl zbudowania **wieży wysokości tej samej, jaką posiada wieża Eiffel, specjalnie w celach reklamowych.** Wybrano już nawet odpowiedni na ten cel teren oraz opracowano plany i kosztorys, który opiewał na olbrzymie sumy. Mimo to towarzystwo było przeświadczone, iż uda się mu zrealizować ten zakrojony na olbrzymią miarę projekt, przewidując, iż koszta zostaną szybko zamortyzowane przez podnajmowanie wieży dla celów reklamy innym firmom. Zamierzenia firmy nie mogły zostać ostatecznie zrealizowane jedynie na skutek sprzeciwu chicagowskich władz miejskich, które odmówiły zezwolenia na budowę. Sprawa ta mimo to nie została jeszcze ostatecznie przesądzona.

Firmę chicagoską znacznie zdystansował jakiś mistrz reklamy w San Francisco, który zamierzał w jednym z parków wybudować dokładną kopję **piramidy Cheopsa.** Budowlę tę miał uzupełniać pozatem sfinks egipski. Zarówno piramida jak i sfinks, celem zmniejszenia kosztów miała zostać zbudowana z drzewa. Oczywiście, monumentalne te budowle miały służyć celom reklamy. Wewnątrz piramidy miał się znajdować lokal rozrywkowy. Narazie projekt ten, któremu nie można odmówić oryginalności, nie został jeszcze ostatecznie zrealizowany.

Spór uczonych

o zabite zwierzę

(d) Na Sumatrze w obwodzie Roka tubylcy zabili niedawno zwierzę, należące do gatunku argutangów, nieznanym zupełnie uczonym.

Zwierzę długie było na 43 centymetry, a ciało jego nie było owłosione. Zdania uczonych co do przynależności biologicznej się podzieliły. **Jedni widzą w nim oddawna poszukiwany łącznik między małpą a człowiekiem, a drudzy widzą członka nieznanego plemienia tubylców,** znajdującego się jeszcze na bardzo niskim poziomie kultury.

Walka byków w Hiszpanji

została zreformowana

Reforma, jaką wprowadził rząd hiszpański w sposobie prowadzenia walk byków, ocaliła życie 18.000 koni w ciągu 1931 roku.

Reforma polega na tem, że odtąd pikadorom wolno dosiadać koni, **których boki i brzuch zabezpieczone są od uderzeń rogów byka.**

Na reformę narzekają jednak handlarze starymi końmi, którzy zbywali masowo niezdatne do użytku szkapy aranżerom walk byków. Ci zostali się na koszu ze swym czworonożnym towarem.

Kubelik sprzedał swe bezcenne skrzypce

Znakomity muzyk znalazł się w tarapatach pieniężnych

(h) „Daily Express" podaje, że znakomity skrzypek światowej sławy, Jan Kubelik, który stracił cały swój majątek na spekulacjach giełdowych, zmuszony był do rozstania się z swoimi czarodziejskiemi skrzypcami, **które przedstawiają wielką wartość, jako jedne z niewielu, pozostałych instrumentów Stradivariusa na świecie.**

Kubelik kupił ten instrument w Anglji 20 lat temu. W 1900 roku dwudziestoletni Kubelik przybył do Anglji i wystąpił w Londynie z pierwszemi swoimi koncertami, które zwróciły uwagę całego kulturalnego społeczeństwa. Po upływie lat dwunastu Kubelik kupił skrzypce Stradivariusa i zapłacił za nie 10 funtów szterlingów. Grając na nich znakomity skrzypek zarobił w ciągu dwudziestu lat, **według obliczeń „Daily Express" 750 tysięcy funtów szterlingów.**

Jan Kubelik zrobił jedną z tych karjer, jakie raz na wiele lat stają się udziałem skrzypków.

Jest on synem czeskiego ogrodnika. Kiedy skończył lat dwadzieścia udał się na tournee artystyczne po stolicach Europy, czarując wszystkich swoją niezwykłą grą. Cała ta podróż była jednym nieprzerwanym trjumfalnym pochodem. Następnie udał się do Ameryki, zmuszając i amerykanów do korzenia się przed jego genjuszem. Powróciwszy do ojczyzny, jako świetny wirtuoz, jedna z największych sław na firmamencie artystycznym, ożenił się z hrabiną.

Kiedy po powtórnem tournee, w którem towarzyszyły mu trjumf i sława wrócił znowu do Czech, **na smyczku jego błyszczał olbrzymi brylant, którego wartość oceniano na tysiące funtów.** Palce jego były ubezpieczone na 40 tysięcy funtów. Podróżował on z wielką świtą i nikt nie dziwił się temu że w podróżach swoich posługiwał się Kubelik specjalnemi pociągami. Kupił sobie wspaniały zamek na Śląsku, należący do książąt Hohenlohe za 150 tysięcy funtów szterlingów i węgierski pałac księcia Windiszgraetz za 200 tysięcy funtów.

Ostatnio, kiedy tranzakcje handlowe coraz bardziej uszczuplały jego majątek zaproponowano mu za skrzypce Sradivariusa 50 tysięcy funtów. Kubelik tej propozycji nie przyjął. Obecnie zmuszony był do sprzedania ukochanego instrumentu za 1 miljon złotych, **żeby w ten sposób chociaż w części pokryć niewiarygodne straty, jakie poniósł na giełdzie.**

Gaz świetlny i cukier

wytwarzane z hjacyntów

(d) Wodne hjacenty rosną w Bengalji masowo, jako dzikie zielsko. Ponieważ rozprzestrzeniają się one zbyt szybko, ludność walczy z niemi, ale ta walka przynosi niewielkie rezultaty. Uczeni hinduscy zajęli się więc ostatnio tą sprawą, chcąc dopomóc rodakom.

Skoro nie można chwastu tego zniszczyć, postanowili podjąć próby, ażeby go dla człowieka wykorzystać.

Obecnie przychodzą wiadomości, z których wynikało, że uczony Hemendra Kumar Sen zdołał już przerobić ów szkodliwy chwast na materjał, z którego będzie można wytworzyć gaz świetlny, a jakiś inny uczony hindus kończy próby uzyskania cukru z owych hjacyntów.

Oczywiście, prasa naukowa Europy nie ma jeszcze szczegółów ani bliższych informacyj, w jaki sposób prowadzone były te próby.

Wstrząsająca tragedja robotnika łódzkiego,

który na rozprawie sądowej dowiedział się, że jego żona źle się prowadziła

Nie mogąc przeżyć kompromitacji, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

Łódź, 19 czerwca.

(bag). — *„Nie mógł przeżyć hańby swej żony i zabił się!"*.. — tak szeptano wczoraj od południa do późnej nocy na ul. Doroty i na przylegającej Szosie Pabjanickiej, gdzie zdarzył się wczoraj niezwykle tragiczny wypadek.

Gdy 26-letni Marjan Brodzki, zamieszkały przy ul. Doroty 3 poznał Janinę Stańczykównę, swą obecną żonę, była ona rzekomo już zaręczona z innym robotnikiem, Zenonem Kanwiszerem, zamieszkałym przy ul. Tkackiej 1.

23-letnia Janina Stańczykówna cieszyła się w całej okolicy

jaknajlepszą opinją.

uchodziła za skromną i uczciwą dziewczynę. Gdy poznała Marjana Brodzkiego, który wywarł na niej wielkie wrażenie, zerwała z Kanwiszerem.

Dnia 5-go lipca ubiegłego roku odbył się ślub Janiny Stańczykówny z Marjanem Brodzkim.

Młodzi zamieszkali u teściów pani Janiny przy ul. Doroty 3. Ich pożycie małżeńskie było nienaganne. Pani Janina spodziewa się obecnie

pierwszego dziecka.

Aż tu nagle padł tak straszny cios...

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie grodzkim sprawa z powództwa pani Janiny, która tą drogą domagała się od swego byłego narzeczonego, Kanwiszera, zwrotu 130 złotych. Pani Janina twierdziła w sądzie, że pieniądze te pożyczyła mu w owym czasie, gdy była jego nieoficjalną narzeczoną.

Inaczej jednak twierdził Kanwiszer.

Zeznania jego były rewelacją przedewszystkiem dla Brodzkiego, który siedział wśród publiczności, przysłuchując się ciekawie biegowi rozprawy. Kanwiszer zeznał przed sądem, że nigdy od pani Janiny pieniędzy nie pożyczał, że odwrotnie -- on jej dał 45 złotych niby-to

tytułem „odczepnego"

za to, że się z nią nie ożenił. Kanwiszer zeznał ponadto przed sądem, że pani Janina była kobietą lekkich obyczajów i że

przyjmowała u siebie w mieszkaniu licznych mężczyzn...

Wiadomość ta podziała elektryzująco na Brodzkiego, który po raz pierwszy dowiadywał się o podobnych szczegółach z życia jego żony.

Po skończonej sprawie Brodzki wraz z żoną i Kanwiszerem wyszli z sądu. Przy rogu Piotrkowskiej i Narutowicza Brodzki pożegnał żonę i skręcił w ulicę Narutowicza, udając się tam

wraz z Kanwiszerem.

Pani Janina udała się sama do domu, oczekując niecierpliwie powrotu męża. Mijały jednakże długie godziny a Brodzki nie wracał.

Wreszcie przybył około godziny trzeciej po południu i stając na progu, rzekł do żony:

— *Wyjdź na kurytarz, Kanwiszer czeka.. Chce cię przeprosić i pomówić z tobą..*

Niewiadomo, czy Brodzki, będąc ogromnie zdenerwowanym, miał zamiar zabić również żonę, lecz pani Janina, widząc, że mężowi źle patrzy z oczu, odparła:

— *Nie wyjdę... Nie chcę z nim rozmawiać!..*

Brodzki zamknął wówczas drzwi, podszedł do okna, usiadł na krześle i zanim obecni w mieszkaniu domownicy zdołali zorjentować się w sytuacji, szybkim ruchem

wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w głowę.

Przerażona pani Janina rzuciła się na męża, chcąc go ratować, podczas gdy ojciec zawezwał szybko karetkę pogotowia z Kasy Chorych.

W stanie beznadziejnym odwieziono Brodzkiego do szpitala Kasy Chorych przy ul. Zagajnikowej.

Jak udało się nam stwierdzić,

Brodzki nigdy nie miał przy sobie broni palnej.

zachodzi więc pytanie, skąd odrazu wziął rewolwer?...

Ponieważ pani Janina znajduje się obecnie w ciąży, przeto

istnieje również obawa o jej zdrowie.

albowiem nagły cios, jaki ją spotkał, może zaważyć na życiu dziecka i matki.

Ta niezwykła tragedja rodzinna stała się głównym tematem rozmów wszystkich mieszkańców w okolicy Placu Reymonta i Szosy Pabjanickiej.

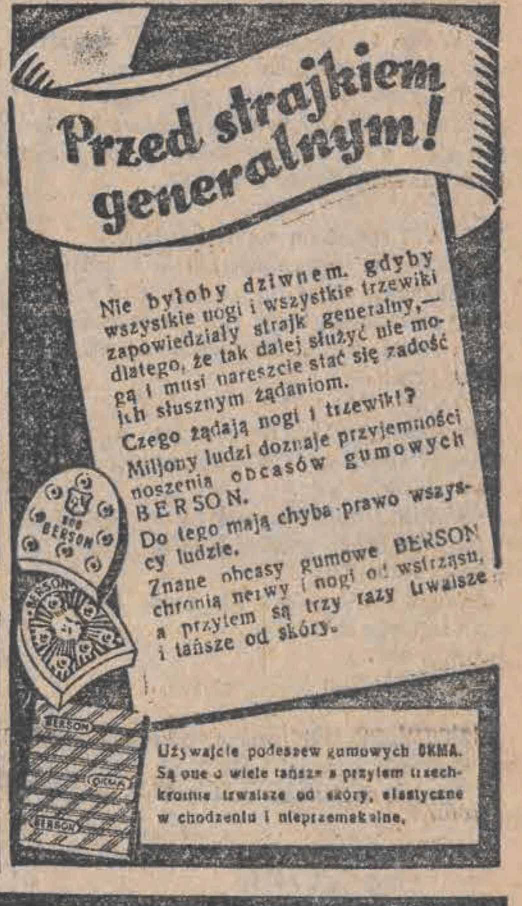

Oszust — właścicielem biura próśb

Wyłudzał on od klijentów pieniądze i nie załatwiał powierzonych mu spraw

Wilno, 19 czerwca.

Władysław Majewski zam. w miasteczku Ilji pow. Mołodeczańskiego prowadził biuro próśb i podań i jak to zwykle w tych wypadkach nieprawnie udzielał porad. Zdołał nawet zdobyć nadmierne zaufanie klijenteli.

Pewnego dnia zgłosił się do niego niejakiś Lapidenek i polecił mu napisanie dwuch podań.

Niechcąc czekać długo, podpisał in blanco oba podania, które Majewski miał wnieść do sądu. Przy tej okazji poprosił klijent właściciela biura i o pewną grzeczność: **wręczył mu 200 zł. by** wykupił zamiast niego weksel.

Majewski jednak nie spieszył się z wykupieniem wspomnianego weksla, pieniądze zatrzymał, a pozostawione arkusze papieru z podpisem klijenta wykorzystał w ten sposób, że **wypełnił jako pokwitowanie z odbioru z powrotem przez Łapidenka powierzonych 200 zł.**

Sąd Okręgowy, o ktory sprawa ta oparła się skazał Majewskiego na łączną karę jednego roku więzienia za popełnione przez niego czyny. Sąd Apelacyjny w dniu onegdajszym wyrok pierwszej instancyj zatwierdził.

Lewandowska — głośna szantażystka poznańska

wniosła nową skargę przeciwko prokuratowi. — Przebywając obecnie w Szamotułach, opracowuje sensacyjny pamiętnik

Poznań, 19 czerwca.

Niema w Poznaniu i w Poznańskiem nikogo, ktoby nie zainteresował się przed kilku miesiącami aferą Marji Lewandowskiej, która otrzymała powszechnie już dzisiaj miano **„głośnej szantażystki"**.

Wiadomo wszystkim, że Marja Lewandowska z zawodu nauczycielka, wysoce ekscentryczna i pomysłowa, **wysłała kilkadziesiąt listów do najbardziej szanowanych osobistości ze sfer lekarskich, prawniczych, ba nawet i duchownych, w których żądała okupu za dotrzymanie tajemnicy, o ich prywatnem życiu intymnem i erotycznem.**

Treść tych listów była w najwyższym stopniu **sensacyjna, a szczegóły** podawanych faktów obfitowały w liczne momenty pikantne i dramatyczne. I bomba pękła. Odbył się wielki proces, którym był zajęty cały Poznań. Oskarżał bardzo zdolny podprokurator Hrabyk obronę wnosił adwokat dr. Hejmowski.

Lewandowska zasądzona została na 1 rok więzienia — od wyroku wniosła apelację.

Dowiadujemy się, że Lewandowska wniosła skargę na prokuratora Hrabyka **oskarżając go o zniewagę, obmowę i oszczerstwo.**

Sensacyjny ten proces odbędzie się w dniu 27 b.m. o godz. 11 w sali sądu grodzkiego. Lewandowska i Hrabyk wystąpią bez adwokatów w charakterze świadków wystąpią dwaj znani adwokaci poznańscy oraz jeden z sędziów, wy stępujący w pierwszym procesie.

Marja Lewandowska przeniosła się przed kilku tygodniami wraz z swą rodziną do Szamotuł pod Poznaniem, **gdzie kupiła na przedmieściu dużą willę z ogrodem.**

Co dnia urządza Lewandowska dłuższe spacery po mieście **w wysokich butach i w męskich spodniach sportowych.** W ogrodzie do którego spoglądać można przez szerokie sztachety, widzieć można Lewandowską w gronie towarzyszek, uprawiającą w bardzo swobodnych strojach: „dolce farniente".

Lewandowska robi obecnie korektę swych pamiętników, które drukuje w Szamotułach p. tyt. **„Pamiętnik poznańskiej szantażystki".**

Pamiętniki w 2 tomach, wyjdą pod pełnem nazwiskiem tutorki „Marja Dołęga Lewandowska".

O szczegółach powieści w następnym numerze.

Znowu szpiedzy przed sądem

Para szpiegowska skazana na wieloletnie więzienie

Równe, 19 czerwca.

Latem roku ubiegłego władze policyjne na terenie powiatu równieńskiego otrzymały wiadomości o ożywionej działalności szpiegowskiej na rzecz jednego z państw ościennych przez zamieszkałych tam dwuch cudzoziemców, Katarzyny Popowej vel Kulikowej, oraz Adama Borowika. Wpadli oni w ręce policji dnia 2 lipca r. ub., zaś w dniu 10 marca 1932 r. skazani zostali przez sąd okręgowy w Równem, Popowa na 5 lat ciężkiego więzienia, a Borowik na 1 rok więzienia.

Na skutek apelacji, sprawa ich znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu apelacyjnego w Lublinie, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości. Obronę oskarżonych wnosił z urzędu adw. Alten.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 19 czerwca, — posiadają charakter HISTERYCZNY, cechuje ich zadrość, są uparci i nielogiczni w postępowaniu. Odznaczają się również zamiłowaniem do pracy, lecz brak im sił fizycznych oraz wątłe zdrowie jest przeszkodą w zamierzonych celach. Powodzenie zdobędą własnemi wysiłkami i umiejętnie wykorzystają przedsięwzięte projekta. Powinni przedsiębrać interesy przedsiębiorczo - handlowe samodzielnie, dzięki którym będą mieć możność wzbogacenia się. Pomimo skłonności do niedomagań na zdrowiu lub częstych osłabień życie ich będzie długie i spokojne. Dzięki dobranemu małżeństwu zaznają wiele szczęścia i zadowolenia. Będą przechodzić przykrości z powodu fałszywego oskarżenia, lecz prędko takowe opanują i uwolnią się od przykrych następstw.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — skłonni są do chorób nerwowych przez co osłabiają swój organizm i serce.

Dla urodzonych 19 czerwca szczęśliwy miesiąc grudzień. daty dnia 3 5. 7. 12 27. kolor czerwony z czarnym, jako amulet — talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 1 3 2 0 9.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9). L. Steckla (Limanowskiego 37). B. Głuchowskiego(Narutowicza 6). St. Hamburga i S-ki (Główna 50). L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307). A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (p)

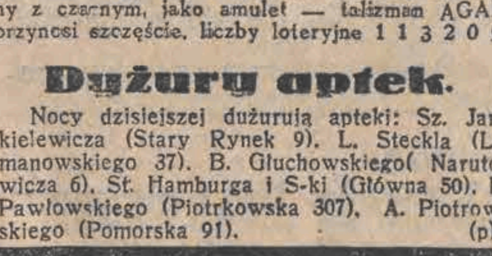

Dr. Jan Polak
choroby wewnętrzne i allergiczne
(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm
ul. Al. Kościuszki 53, tel. 246-10.
Godziny przyjęć 6—7.

BEZPŁATNIE
Wieczny Kalendarz
automatyczną tarczą, niezbędny dla sędziów andlowców, prawników i uczącej się młodzieży — każdy otrzyma. Na koszta przesyłki 50 groszy (znaczki pocztowe) załączyć.
Adres: Marja Bicz Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Korzystajcie z Okazji
BEZPŁATNIE
zamiejscowi otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisać rok i datę urodzenia. Na koszta przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.
Adres: Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Dla pań i panów.

Rzecz dzieje się w sądzie.

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:

— Pański wiek?...

— Dojrzały, panie sędzio...

— Środki utrzymania?...

— Nogi i ręce... Czasem wytrych...

— Co pan robił do tej pory?...

— Uczyłem ludzi ostrożności...

— Nie rozumiem... Cóż to znaczy?...

— To przecie jasne jak dzień: — kradłem...

***

Z temi służącemi to istna plaga!... Najpierw była u nas Marysia, potem przyszła Magda, potem Leonka, Jadzia, Stefcia, Anna i Kazia.

Wczoraj żona powiada do mnie:

— Wiesz, te służące to chyba wszystkie muszą być spokrewnione między sobą...

— Dlaczego?... — pytam zdziwiony.

— Bo okazuje się, że nasz mleczarz jest kuzynem Kazi, a był również kuzynem Anny, Stefci, Jadzi, Leonki, Magdy i Marysi!...

***

Lili i Fifi spotykają się w kawiarni.

— Słyszałam — powiada Lili — że zerwałaś ze swym narzeczonym. A czy zwróciłaś mu brylantowy pierścionek, który ci dał na zaręczyny?

— Z jakiej racji?... Do pierścionka nie mam żadnych uraz!...

***

Pan Antoni wybrał się z panną Amelją na niedzielną wycieczkę. Wybrali na odpoczynek zaciszny kącik w lesie.

— Panno Amieljo — powiada pan Antoni — Czy to prawda, że pocałunek bez miłości, to jak jajko bez soli?...

— Nie wiem — odpowiada panna Amelja — przez moje całe życie nie...

— No... no...

— ... nie jadłam jajka bez soli...

***

Felek, chłopak od krawca, przyniósł klijentowi nowy garnitur.

— No, na co jeszcze czekasz? — pyta klijent.

— Proszę pana na piwo... — powiada malec.

Klijent oburza się na to:

— Co?... Ja z takim pętakiem na piwo nie chodzę!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Jak zgóry można było przewidzieć setki ludzi odeszły wczoraj od kasy Teatru Miejskiego nie mogąc otrzymać biletów na występy „Bandy". Program jaki zaprezentował wczoraj ten najpopularniejszy w stolicy teatrzyk, stoi pod każdym względem na najwyższym poziomie artystycznym. Rozentuzjazmowana publiczność zmuszała huraganem niemilknących braw świetnych wykonawców do bisowania a przedewszystkiem niezrównaną: H. Ordonównę, Z. Pogorzelską, J. Godelską, S. Górską, L. Żelichowską, F. Jaroszyca, A. Boguckiego, W. Dana, A. Dymsza, K. Gimpla, L. Lawińskiego, K. Toma, B. Wasiela, F. Koszuckiego i chór Dana. Pierwszy program „To jest Banda" idzie tylko cztery dni po dwa przedstawienia dziennie o godz. 8 w. i 10 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w niedzielę arcywesoła pełna werwy i humoru, pikantna komedja Bacha i Engla: „Hiszpańska Mucha" (Ja szukam ojca) w brawurowem wykonaniu: Dąbrowskiej, Niczewskiej, Łapińskiej, Grolickiego, Karczewskiego, Mrozińskiego, Węgrzyna i Śliwińskiego.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dzisiaj w niedzielę, dnia 19 czerwca w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18, trzy przedstawienia przebojowej rewji p. t. „Heniol jak się masz?".

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godziny 11-ej rano przez cały dzień bez przerwy.

TOURNEE ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO.

Grupa artystów Teatru Miejskiego w Łodzi wyrusza na letni objazd miejscowości prowincjonalnych i zdrojowiskowych z komedją J. Brandta p. t. „Przygody Boba Krack'a. W rolach głównych pp. Zofja Grabowska, Kazimierz Szubert i Henryk Szletyński. (reżyser sztuki).

Gabinet terapji fizykalnej
Dr. POLAKA
Al. Kościuszki 53
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA
lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja masaże i t. d.

AKTUALJA.

Ulgi kolejowe dla wycieczek szkolnych.— Czy będziemy palić w tramwajach?—Wagony letniskowe dla kolejarzy.—Dlaczego pomidory są tak drogie?

Ministerstwo komunikacji wprowadziło na okres od dnia 19 czerwca do dnia 31 sierpnia b. r. 75 proc. zniżkę normalnej opłaty taryfowej.

dla zbiorowych wycieczek szkolnych

zamiast obowiązującej normalnie 50 procent zniżki.

#

W najbliższych dniach ma się ukazać w „Monitorze Polskim" rozporządzenie, ograniczające przepisy o zakazie *palenia tytuniu w wagonach tramwajowych.*

Na podstawie tego rozporządzenia dyrekcje tramwajów w kilku miastach polskich udzielą zezwolenia na palenie papierosów wewnątrz wozów dodatkowych.

#

Celem umożliwienia pracownikom kolejowym spędzenia wywczasów w miejscowościach klimatycznych ustawione będą specjalne

wagony letniskowe

na następujących stacjach: — w Worochcie, Jaremczu, Tatarowie, Mikuliczynie i w Zaleszczykach.

Opłata za korzystanie z wagonu na przeciąg 4 tygodni wynosi 8 złotych, a uprawnieni do korzystania z wagonów są tylko pracownicy w służbie czynnej i ich rodziny.

#

Na rynkach, w sklepach i na ulicach ukazały się już czereśnie, brzoskwinie, truskawki, poziomki i pomidory.

Piękne to i smaczne rzeczy, ale, niestety, bardzo jeszcze drogie... Ceny na te artykuły są dowolne. Na każdej ulicy —

inne kartki z cenami.

Zwraca przytem uwagę szczególny fakt. Oto wiadomo, że truskawki i czereśnie sprowadzane są przeważnie z zagranicy, mimo to cena tych owoców waha się w granicach od 4 do 6 złotych za kilo.

Natomiast pomidory, których chyba nie brak w Polsce, kosztują

przeszło 7 złotych.

Dlaczego?...

Hallo! Tu radjo!..

NIEDZIELA, dnia 19 czerwca 1932 r.

10.15—11.40: Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.

11.40—11.55: Odczyt misyjny p. t. „O kongresie Eucharystycznym w Radomiu", wygł. ks. Szambelan Sikulski. Tr. z W-wy.

11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący i komunikat meteorologiczny z Warszawy.

12.15—14.00: Poranek muzyczny z parku „Helenów" w Łodzi w wyk. orkiestry Filharmonji Łódzkiej pod dyr. Seweryna Pietruszki
1. K. Kurpiński: Polonez powitalny.
2. J. Helmesberger: Sen na Wiśle.
3. A. Karasiński: Walc „Francois".
4. Z. Noskowski: Odgłosy Pamiątkowe.
5. St. Moniuszko: Muzyka baletowa z op. „Hrabina".
6. Fr. Chopin: a) Preludjum A-dur, b) Mazurek D-dur op. 33.
7. H. Wieniawski: Kujawiak.
8. I. J. Paderewski: Melodja.
9. L. Lewandowski: Oberek „Zawierucha"
10. A. Rajczak: Krakowiaki.
11. St. Moniuszko: Mazur z op. „Halka"

Transmisja na inne Rozgłośnie Polskie.

W przerwie koncertu od godz. 12.55 do 13.00 dr. J. Babecki wygł. odczyt p. t. „Racjonalne, a tanie spożytkowanie urlopów". Tr. z W-wy.

14.00—15.25: Przerwa:

15.25—15.40: Muzyka ze Lwowa.

15.40—16.05: Program dla dzieci.
1. Radjotygodnik p. t. „Co się dzieje na świecie" w oprac. J. Milewskiego.
2. Opowiadanie dla dzieci p. t. „Pamiętnik Wiewiórki", wygł. A. Janowski. Tr. z W-wy.

16.10—16.20: Transmisja międzynarodowych wyścigów samochodowych ze Lwowa.

16.20—16.45: Płyty gramofonowe z W-wy.

16.45—17.00 Pogadanka z W-wy.

17.00—18.00: Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Tr. z Warszawy.

18.00—18.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. Tr. z W-wy.

18.15—19.15: Muzyka taneczna z W-wy.

19.15—19.35:: Rozmaitości.

19.35—19.50: Skrzynka pocztowa techniczna — koresp. bież. omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkel. Tr. z W-wy.

19.50—20.00: Komunikat sportowy łódzki i odczytanie programu na dzień następny.

20.00—21.55 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Eugeniusz Nessakowski (bar) i Ludwik Urstein. (akomp.)

W przerwie koncertu od godz. 20.55 do 21.10 kwadrans literacki: Gustaw Marcinek: fragment z powieści p. t. „Wyrąbany chodnik" tr. z W-wy.

21.55—22.05: Komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe z W-wy.

22.05—22.40: Muzyka taneczna z W-wy.

22.40—22.50: Wiadomości sportowe z prowincji.

22.50—23.30: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.15. **Wiedeń.** X Międzynarodowe Święto Muzyczne. Poranek Haydna. Tr. z Eisenstadtu.

15.10. **Hilversum.** Koncert muzyki polskiej pod dyr. Ignacego Neumarka z udz. Aleksandra Unińskiego. Tr. z Kurhausu z Scheveningen.

18.35. **Monachjum.** „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera. Tr. z Teatru Miejskiego w Norymberdze.

20.00. **Bruksela.** „Tannhäuser" — opera Wagnera.

20.00. **Beograd.** „Kostana" — opera Piotra Krstica.

20.00. **Frankfurt.** (Sztutgart.) „Der tapfere Soldat"—operetka Oskara Straussa.

20.15. **Langenberg.** „Zmierzch bogów", opera Wagnera (akt 1szy).

20.20. **Lipsk.** „Wesoła wdówka"—operetka Lehara.

20.30. **Medjolan.** „Il grillo del focolare", opera Zandonai'ego.

20.45. **Rzym.** „Fior di neve" — operetka Blanc'a.

20.50. **Wiedeń.** X Międzynarodowe Święto Muzyczne. Koncert symf. z Musikvereinssaal.

21.05. **Londyn Regional.** Koncert muzyki smyczk. z udz. Jana Pougnet'a.

Trumny z lalkami

Niezwykłego odkrycia dokonano w Lubece

W piwnicy starego poklasztornego budynku w Lubece dokonano niezwykłego odkrycia. Przy remoncie piwnicy wydobyto z pod ziemi małe trumienki. Było ich sześć, a żadna nie przewyższała długością 23 centymetrów.

W każdej z tych sześciu trumienek spoczywała lalka, pięknie ubrana, z głową z masy papierowej i włosami z lnu.

W jednej z tych trumienek leżała lalka, ubrana w białą suknię i biały koronkowy czepek, na piersiach jej leżała tabliczka z napisem niemieckim: „Spokój jest nagrodą pracy" oraz data 1710.

W drugiej metalowej, spowitej kirem trumience **spoczywał tylko bronzowy krucyfiks.**

W trzeciej znowu trumience znaleziono lalkę w długiej powłóczystej szacie z bukietem sztucznych kwiatów w dłoni, ale bez głowy.

Najciekawszą jest spoczywająca w 16-centymetrowej trumnie **wypchana lalka z ptasią głową,** przypominająca głowę kurzą. Na wieku tej trumny również data 1710.

Lalki przewieziono wraz z trumnami do muzeum historycznego w Lubece.

Bez wątpienia były to „talizmany", które przy budowie klasztoru wmurowano **w fundamenty dla odstraszenia złych duchów.**

Są to jednocześnie rzadkie i ciekawe okazy lalek z przed przeszło dwu wieków.

Powodzenie - to gra na loterji

stwierdza reżyser Józef Sternberg

— Warunki i wymagania w przemyśle filmowym ciągle się zmieniają, moje obecne poglądy na reżyserję mogą już jutro nie być aktualne — zwierzył się jednemu z dziennikarzy amerykańskich, znany reżyser Józef von Sternberg.

— W gruncie rzeczy reżyser nie decyduje o powodzeniu filmu. Nie ma żadnych określonych praw, któreby gwarantowały sukces, a dobre filmy

nie są realizowane według jakiegoś niezawodnego przepisu.

Każdy film stawia reżysera w obliczu nowych zagadnień, które rozstrzygnąć może tylko po zimnem zastanowieniu się i przy dużej wiedzy zawodowej.

Scenarjusz, aktorzy, sposoby przedstawienia danej treści są w kadym filmie inne. Żaden reżyser

nie może w identyczny sposób ująć dwuch filmów.

Poza tem reżyser filmowy jest skrępowany, gdyż nie wolno mu zapominać o publiczności i o wytwórni, dla której pracuje.

Obowiązkiem reżysera jest uzyskać efekt dramatyczny: akcja musi być przekonywująca, gra aktorów na najwyższym poziomie, a fotografja i dźwięk najlepszego gatunku. Film jest dziełem mozajkowem, które oddziaływać muszą jako jedna zamknięta całość o niewidocznych zupełnie spoiwach. Film mówiony jeszcze bardziej utrudnia zadanie.

Rutyna znaczy dziś o wiele więcej. Żadne nowo odkryte „samorodne" talenty, niewyszkolone aktorsko, nie mogą być teraz sensacją. Ciągła nauka,

nieustanne ćwiczenia

oraz zdolności i dobre warunki zewnętrzne, oto co dla „medjum" filmu mówionego jest koniecznością.

Film mówiony ograniczył absolutną dotychczas władzę reżysera, gdyż głos jest od niego niezależny, wymyka się z pod jego kontroli. Reżyserowi pozostała jeszcze nieograniczona władza nad scenami mimicznemi, nad montażem, zdjęciami i wystawą.

Ale poza tem wszystkiem nigdy nie wiadomo, czy film będzie miał powodzenie, czy też zrobi „klapę" — kończy Sternberg.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach — wodę gorzką **„Franciszka-Józefa".** Żąd. w apt. i drog.

Nowiny

teatralne i filmowe

„Baird Company", wytwórnia aparatów do przesyłania i odbioru filmów na odległość, pracuje obecnie nad aparatem, który by dzięki swojej niskiej cenie mógł konkurować z podobnymi aparatami amerykańskimi i francuskimi

★

Na podstawie dekretu, ogłoszonego w „Gazetta Officiale", Instytut Narodowy Propogandy Filmowej „Luce" otrzymał od rządu italskiego doroczną subwencję w wysokości 10 miljonów lir (koło 5 miljonów złotych) na propagandę i produkcję kinową.

UWAGA!
„Express Ilustrowany" i „Republika"
do nabycia **w INOWŁODZU**
w sklepie **Lewenberga**
w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach obok Inowłodza.
40—1

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

63)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary. Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyj.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Ali na godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50 000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wśliznął się detektyw do środka domku. Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic". W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Umański namawia baronową de Sturm, która znów przegrała znaczną sumę, ażeby otruła męża i tym sposobem stała się spadkobierczynią jego majątku.

Piękna pani była zanadto rozdąsana i zbyt mocne iskry rozpaliły się w jej źrenicach, ażeby Umański mógł wątpić dalej w szczerość jej słów. Pohamował więc swój nagły gniew i **rozpoczął już o wiele bardziej miękko.**

— Przepraszam, że pozwoliłem sobie wobec ciebie na trochę ostrzejszy ton. Ale wierzaj mi, że ostatnie wypadki tak bardzo rozstrzępiły mi nerwy, że z trudem tylko potrafię nad sobą panować... A zresztą nic się takiego nie stało. Jeśli baronowi udało się raz w cudowny sposób uniknąć niechybnej śmierci, to nie jest powiedziane, że uniknie jej za drugim razem!... Co najwyżej sprawa odwlokła się o kilkadziesiąt godzin... Kiedy powraca twój mąż z Brzezinek?

Wieczornym pociągiem o ósmej — poinformowała go Irma.

Umański podszedł do biurka i wyjął z niego malutkie pudełeczko, z którego odsypał połowę zawartego w nim proszku, ażeby wręczyć go swej kochance.

— Oto masz nową porcję trucizny... Za działanie jej ręczę!.. Musisz koniecznie postarać się o to, by jeszcze dziś wsypać ją mężowi do jakiegoś pokarmu czy napoju...

Irma wsunęła papier, w którym zawinięty był proszek, do torebki i pożegnawszy się ze swym kochankiem, pospieszyła do domu... Miała jeszcze trochę czasu ażeby się przebrać, a potem jadąc na dworzec, wstąpić do kwiaciarni i wybrać kilka pachnących róż

Punktualnie o ósmej zjawiła się na peronie.

Baron Ryszard de Sturm, na widok czekającej na siebie żony, ucieszył się szczerze.

Kilkugodzinny pobyt na wsi, jazda saniami w mroźne słoneczne południe, odświeżyły go i uspokoiły jego nerwy.

Nowy duch począł w niego wstępować. Pozatem uradowany był nagłą zmianą, jaka ostatnio zaszła w Irmie.

— Wszystko jeszcze może być dobrze — myślał, całując lekko zziębnięte ręce żony. — Proces musi oczyścić mnie z haniebnych zarzutów, a wówczas poczniemy żyć z Irmą na nowo.

Kiedy znaleźli się w pałacyku, Irma zaprowadziła go prosto do jadalni, gdzie stała już przygotowana wieczerza.

— Jesteś z pewnością nieco głodny po podróży... A zresztą musisz odjeść dzisiejsze śniadanie!.. Siadajmy do stołu.

— Widzę, że przygotowałaś prawdziwy bankiecik — uśmiechnął się baron, widząc wspaniale zastawiony i ozdobiony kwiatami stół.

— Tak — przyznała Irma — chciałam ci zrobić małą niespodziankę, ale nie wiem, czy będziesz na tyle subtelny, ażeby ją zrozumieć.

Po lekkich przystawkach, zjawiła się na stole srebrna waza z barszczem potem smażone banany i kwiczoły, aromatycznie pachnący łosoś i ananasowy kompot. Po czerwonym Burgundzie i lekkim winie greckiem, pojawiła się na stole butelka zamrożonego szampana, a potem jeszcze czarna kawa i bananowy likier.

Baron, którego apetyt został silnie zaostrzony przez pobyt na świeżem powietrzu, zajadał dzielnie i humor jego stawał się coraz bardziej różowy.

Pieszczotliwie położył swoją dłoń na rączce siedzącej obok żony.

— Wiesz Irmo, urządziłaś ucztę, godną Lukullusa!... Ucztę nawet nieco nieprzyzwoitą dziś, w okresie, gdy dziesiątki tysięcy ludzi niema co włożyć do ust... Ale przyznaję ci się, że nie odczuwam zbyt wielkich skrupułów, bo tak się właśnie złożyło, że bawiąc w Brzezinkach, miałem dziś możność poratować biedną rodzinę, której ojciec zginął onegdaj w lesie, przyciśnięty pniem ściętego przez siebie buka... Tak więc dobrą kolację wynagrodziło mi niebo mój ewangieliczny uczynek.

Z galanterją nalał żonie kieliszek likieru i ciągnął dalej:

— Ale nie rozumiem jeszcze jednego. Powiedziałaś, że kolacja ta będzie małą niespodzianką, lecz wątpię, czy będę na tyle subtelny, aby ją zrozumieć.... Czy aż subtelności potrzeba na to, ażeby ocenić twoje dobre serce?

Irma potrząsnęła głową tak, że rozchwiały się bujne kędziory jej czarnych włosów.

— A widzisz, że jednak nie połapałeś się na istocie tej całej niespodzianki... Tu nie szło wcale o to, ażebyś się dobrze najadł i nieźle wypił. Sens tego bankieciku tkwi zupełnie w czemś innem.

Baron śmiał się głośno.

— Zaczynasz mnie intrygować i zaciekawiać! Napróżno głowię się nad tem, ażeby odgadnąć w czem właściwie leży istota twojej niespodzianki!

Irma spojrzała na niego z udanym wyrzutem.

— Jesteś jednak więcej gruboskórny i bardziej niewdzięczny, niż to przypuszczałam. Czy menu tej wieczerzy nie przypomina ci czegoś miłego?

Ryszard rozłożył ręce.

— Hm, już nieraz jadało się dobrze upieczone bażanty i popijało greckie wino. Pod tym względem gastronomiczne moje wspomnienia są nader bogate! Aczkolwiek pamiętam również, że nieraz na froncie zajadało się półsurowe brukwie i spleśniały chleb... I czy mam być szczery — wspomnienia o tych naprędce zjadanych ziemniakach i kawałkach słoniny, zarekwirowanej prawem kaduka brudnej babie wiejskiej, są mi daleko droższe, aniżeli wizje różnych bankietów i uczt.

— A jednak — upierała się Irma — jedna kolacyjka powinna ci utkwić mocniej w pamięci... Czy pamiętasz naszą pierwszą wieczerzę, którą pięć lat temu spożywaliśmy pod tym dachem... Były wtedy również: barszcz, kwiczoły, bażanty, łosoś i kompot ananasowy.. Takie same kwiaty stały na stole i przykrywał go ten sam obrus, Powiedziałeś wówczas, że wieczerzy tej nie zapomnisz do śmierci... Umyślnie zaaranżowałam więc to wszystko, ażeby wskrzesić w twej pamięci wizje dawnego szczęścia. Ale ty, niewdzięczniku, nie pojąłeś subtelności moich wysiłków.

Ryszard spojrzał na Irmę rozkochanemi oczyma.

Oto znów jest ona taką jak kiedyś, za czasów narzeczeństwa i w pierwszych tygodniach wspólnego małżeńskiego pożycia: kochana, dobra, pamiętająca! Cóż z tego, że przyszły potem lata chłodu, oschłości i wspólnych tarć skoro dziś wróciła znów do niego Irma, jeszcze może piękniejsza, jeszcze bardziej pożądana niż dawniej!

Wzruszony Ryszard przysunął swe krzesło ku Irmie i objął ją ramionami.

— Zaaranżowałaś to wszystko cudownie! Masz świetną pamięć, ale nie zapominając o potrawach i napojach, przeoczyłaś jeden najważniejszy i najdroższy moment.

— Jaki? — spojrzała nań z zaciekawieniem Irma.

— Oto — szeptał rozmarzony baron — zapomniałaś o naszych pocałunkach, któremi przeplataliśmy każdy nieledwie kęs i każdy łyk wina!... Zapomniałaś też o naszych rozkosznych pieszczotach które stanowiły najsłodszy deser rozkosznej wieczerzy... Czy pamiętasz?...

Kobieta spojrzała na niego z poza przymkniętych rzęs. Wargi jej rozchyliły się w pełnym pokus uśmiechu.

— Nic nie szkodzi Ryszardzie, mamy jeszcze czas, ażeby uzupełnić te niedokładności...

I drapieżnym pocałunkiem wpiła mu się w wargi, oplótszy go pachnącym powojem swych mocnych ramion.

Uszczęśliwiony baron, uniósł ją jak piórko w górę i zaniósł do sypialni...

Jak pięć lat temu...

Rozdział dziewięćdziesiąty szósty

Ostatnia przysługa matczynego lustra

W sypialni baronostwa, urządzonej z niebywałym luksusem znajdowała się jedna lśniąca plama, nie-bardzo harmonizująca z ogólną elegancją.

Było to wielkie, stare lustro, trochę już zblakłe, oprawione w szeroką ciężką, miejscami zdrapaną ramę.

Swego czasu baronowa Irma toczyła prawdziwą wojnę ze swym mężem, ażeby ów pozwolił jej wyrzucić niepotrzebny sprzęt do rupieciarni.

Ale Ryszard był nieugięty; miał dziwny sentyment do tego starego weneckiego zwierdziadła. Ongiś należało ono do jego babki, a potem do matki, którą baron poprostu ubóstwiał.

W srebrnej szybie tego lustra przeglądały się nieraz niebieskie oczy matczyne. Nieraz, gdy jeszcze Ryszard był malutkim chłopcem, brała go matka w ramiona i podnosiła do lustra, i długi czas przeglądali się i stroili miny do postaci odbitych w zwierdziadle. Była to ich ulubiona zabawa i nagroda dla dziecka.

Matczyne: „bądź grzeczny to pójdziemy do lustra" — działało zawsze hipnotycznie na rozkrzyczanego malca.

Potem minęły lata. Mały Ryszard rósł i zamieniał się w rosłe pacholę — ale i wtedy nie skończyła się jego przyjaźń ze staroświeckiem lustrem.

— Patrz — mówiła matka — dorastasz mi prawie do ramienia!... Jeszcze trochę, a przerośniesz mnie! — upewniała Ryszarda, który rumienił się wówczas z dumy i radości...

Znów trochę upłynęło czasu, a spełniły się przepowiednie matczyne: Ryszard nie potrzebował już stawać na palcach, ażeby uchodzić za wyższego. Przerósł o głowę dobrą matkę — a niebieskie oczy kobiety, odbite w lustrze, patrzyły na niego miłośnie.

Pozatem lustro, przed którem baronowa stroiła się tyle razy, idąc na bal, opowiadało jej milczącą melancholją odbitych w sobie zmarszczek i siwych włosów, że minął już bezpowrotnie czas młodości i rozkwitu. Lecz stara baronowa nie żałowała tego co odeszło: odradzała się poraz wtóry w młodości swego syna, dzielnego i szlachetnego Ryszarda.

Potem na skrzydłach złej wichury nadleciała wielka wojna i wiele zmieniło się w starym dworze de Sturmów.

Po cichu zamknęły się powieki sędziwej arystokratki, dwór został spalony niemal doszczętnie przez bolszewików, a z wielu sprzętów zdołano ocalić zaledwie kilka drobnostek, a między innemi i stare weneckie lustro.

Dla Ryszarda stanowiło ono prawdziwą relikwię rodzinną i dlatego też za żadną cenę nie pozwoliłby, ażeby sprofanować, wyrzucając na strych między stare graty i połamane meble.

(Dalszy ciąg jutro).

Pakt o nieagresji z Rosją.

Rokowania będą się toczyć przy udziale Polski, Francji i Rumunji.

Bukareszt, 18 czerwca. (Ag. Tel. „Express").

Koła rządowe dementują kategorycznie pogłoskę, jakoby rząd polski zwrócił się do rządu rumuńskiego z żądaniem zawarcia paktu o nieagresji z Rosją sowiecką w pewnym określonym terminie.

Polityka polska jest całkowicie zgodną z polityką rumuńską i usiłuje wynaleźć formułę, któraby dała satysfakcję stanowisku rumuńskiemu.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że nowe rokowania o pakt nieagresji z Rosją sowiecką będą się toczyły za pośrednictwem Polski i Francji.

***

Z obowiązku dziennikarskiego podaliśmy wczoraj wiadomość o przyśpieszonych przygotowaniach do podpisania paktu o nieagresji między Polską a Z. S. R. R.

Z powyżej podanej depeszy z Bukaresztu wynika, że nowe rokowania zostaną podjęte i dotyczyć będą równoczesnego zawarcia paktu przez Francję, Rumunję i Polskę, przyczem pertraktacje rumuńsko-sowieckie toczyć się będą za pośrednictwem Polski i Francji.

Nieudane samobójstwo Gorgułowa.

Łyżką chciał poderżnąć sobie gardło

Paryż, 18 czerwca.

W więzieniu Sante, dziś o godz. 6-ej rano **usiłował pozbawić się życia morderca prezydenta Doumer'a, Paweł Gorgułow.**

Podczas spożywania pierwszego posiłku, **Gorgułow złamał łyżkę i ostrym końcem trzonka chciał sobie poderżnąć gardło. Jednakże pokaleczył się tylko powierzchownie.**

Dozorcom, którzy chcieli go obezwładnić, stawił zaciekły opór. Gdy go wreszcie skutego kajdanami, odprowadzono do ambulatorjum, **krzyczał, że mimo wszystko, odbierze sobie życie i nie odda głowy pod gilotynę. Względnie lekkie skaleczenie opatrzyli lekarze i więzień wrócił do celi.**

Silne zdenerwowanie Gorgułowa tłomaczy się tem, że wczoraj w południe **lekarze zaaplikowali mu zastrzyk salvarsanu, ponieważ stan jego zdrowia pogorszył się znacznie.**

Nieście pomoc najbiedniejszym

Badenja i Bawarja

utrzymują zakaz noszenia mundurów hitlerowskich

Berlin, 18 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wobec opornego stanowiska rządów Bawarji i Badenji w kwestji wykonania dekretu politycznego prezydenta Rzeszy, minister spraw wewnętrznych, von Gayl, zwołał na dzień 22 b. m. konferencję ministrów spraw wewnętrznych wszystkich krajów związkowych.

Konferencja ma na celu uregulowanie przepisów, dotyczących wykonania dekretu prezydenta Hindenburga na terenie całej Rzeszy.

Zwołanie konferencji nastąpiło zasadniczo na skutek interwencji narodowych socjalistów, którzy zgłosili do rządu Rzeszy formalną skargę na postępowanie rządów Bawarji i Badenji, które — nie uznając jakby zarządzeń dekretu prezydenta Hindenbruga — utrzymują zakaz noszenia mundurów przez organizacje hitlerowskie.

Hitlerowcy, w telegramach swoich do prezydenta Rzeszy i członków rządu, domagają się zmuszenia władz obydwu krajów w południowych Niemczech do honorowania zarządzeń prezydenta.

DŹWIĘKOWY 25—4

DŹWIĘKOWY

Dziś i dni następnych! Potężny dramat obyczajowy, osnuty na tle życia „Wędrowców świata podziemi" Variette ludzkich namiętności, w arcydziele p. t.

„W MROKACH WIELKIEGO MIASTA"

Produkcja Eryka Pomera. — Reżyserja Roberta Siódmeka. — W rolach głównych: **CHARLES BOYER, ODETTE FLORELLE, ARMAND BERNARD.** Nadprogram: Dźwiękowa komedja kreskowa oraz aktualności z kraju. Początek w dni powszednie o 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 2.30. — Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń.

100 ZŁOTYCH NAGRODY

otrzyma każda osoba, która zamówi w naszej firmie: 1 zegarek szwajc. niklowy, eleg. wykwintnego wykonania z wyregulowanym chodem z gwarancją na 3 lata w cenie zł. 11.95 (ze świecącym cyferblatem zł. 14.95) i jednocześnie przyśle nam prawidłowe rozwiązanie niżej podanego zadania matematycznego.

Jak należy rozwiązać zadanie?

Liczby od 1 do 9 (nie mniej niż 1 i nie więcej niż 9) należy rozmieścić w 9 klatkach kwadratu w ten sposób, aby suma liczb we wszystkich kierunkach (pionowo, poziomo i ukośnie) wynosiła 15. Porządek rozmieszczenia liczb nie odgrywa żadnej roli. Suma 15 powinna się powtarzać jaknajwięcej razy.

WARUNKI: 1. Rozwiązanie zadania powinno być przysłane wraz z zamówieniem i podpisane przez nadsyłającego.

2. Rozdawanie nagród nie nastąpi za pomocą losowania (nie loterja) lecz każda osoba, która przyśle prawidłowe rozwiązanie zadania otrzyma powyższą nagrodę.
3. Zamówienia przyjmujemy tylko do dnia 30 czerwca 1932 r. w dniu 10 lipca 1932 r. roześlemy nagrody wszystkim osobom, które zadanie prawidłowo rozwiązały. W tym samym dniu prawidłowe rozwiązanie zadania zostanie ogłoszone wraz z imionami osób, które nagrody otrzymały. Każdy uczęstnik otrzyma egzemplarz ogłoszenia.
4. Prawidłowe rozwiązanie zadania zostało przez naszą firmę złożone na ręce Notarjusza W. M. Gdańska Pana D-ra Neumanna.
5. Wypłata nagród za prawidłowe rozwiązanie zabezpieczona jest wkładem naszej firmy w **Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Gdańsku.**
6. Przy każdym zamówieniu (w paczce) dołączone jest zaświadczenie upoważniające odbiorcę do otrzymania nagrody.
7. Jeśli zegarek się nie podoba, **przyjmujemy** takowy w ciągu 8 dni od dnia otrzymania z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Wysyła się za pobraniem. Za opakowanie i przesyłkę dolicza się zł. 1.95. Zamówienia i rozwiązania zadania prosimy adresować:

?				?
		5		

DOM HANDLOWY **„REKORD"** GDAŃSK 5 Poczta Polska.

„OLLA" GUM.

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA"

MILJONY LUDZI wszystkich części świata przechowuje swoje **FUTRA i GARDEROBĘ** w worku ochronnym chemicznie spreparowanym hermetycznie zamkniętym

„MOLOCHRON"

Cena zł. 1 gr. 50 sztuka.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych. 3—45

Przedstawiciel na województwo łódzkie **inż. B. ROTKOWICZ, Łódź, Cegielniana 63 tel. 171-64**

Dr. med.
M. Rozental
Akuszer - ginekolog
11 listopada 19 tel. 223-34
przyjmuje od 4-7 po poł.

Zaginęła portmonetka bronzowa zawierająca pieniądze i 5 kluczy. Łaskawy znalazca proszony jest o zatrzymanie pieniędzy i **zwrot kluczy** do administracji niniejszego pisma. 30x2

Dr. med.
M. Feldman
AKUSZER-GINEKOLOG
Zawadzka 10. Tel. 155-77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 popoł.

Ciechocinek
Dr. med.
Zeligsonowa
ordynuje jak za lat ubiegłych

Doktór
REICHER
powrócił
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na **skrzywienie kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne.** Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce

Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobist jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Dyr. J. Rapaportowi specjaliście dla leczniczej ortopedji, zamieszkałemu w Łodzi ul. Wólczańska Nr. 10 składam gorące podziękowanie za umiejętne założenie mi specjalnego bandaża ortopedycznego i za skuteczne umiejscowienie mi ciężkiej zastarzałej i dwukrotnie operowanej bez skutku przepukliny we Wiedniu i Lwowie, co zgodnie z prawdą oświadczam.

Doktór medycyny
(—) Dr. **Maksymilian MINZER.**

Najtańszy sklep towarów bawełnianych, wełnianych, jedwabiu we wszystkich deseniach. **Fulary** des. po zł. 5 metr poleca
Raszel Koc
ul. Nawrot 1 a.

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łaskawe zgłoszenia P. D-rowa Szenker ul. Rocha 5 od 2-3

UDZIELAM bardzo łatwą metodą **francuskiego i angielskiego** jak również **korespondencji handlowej** oraz **stenografji.** Narutowicza 16, m. 6 Telef. 16-99

Sandałki (wszelkiego rodzaju)

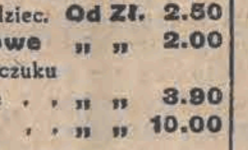

Męsk., Damskie i dziec.	Od Zł.		2.50
białe **Tenisowe**	„	„	2.00
Sandały na kauczuku damskie	„	„	3.90
„ męskie	„	„	10.00

Płaszcze nieprzemakalne

Damskie Jedwabne **Zł. 18, 25, 19, 31.**			
„ „ z małemi telerkami	Od Zł.		8.00
Męskie (wszelkiego rodz.)	„	„	8.00
Uczniowskie „ „	„	„	7.00
Kurtki (Szoferskie, Lotn.)	„	„	12.00
Czepki (Hełmy kąpiel.)	„	„	1.50
Pantofle (kąpielowe)	„	„	2.00

Poleca **HURT-DETAL**
M. FANTULIS
ŁÓDŹ, Ogrodowa 2, róg Nowomiejskiej.
Filja **Główna 52,** róg Kilińskiego.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedziele i święta od g. 9—1.

JAREMCZE
pensjonat „Helena" pod zarządem p. Dyrektorowej Olgi Grzegorzewiczowej. Wyborowe towarzystwo, doskonały wikt, ceny bardzo przystępne. Pensjonat centralnie i pięknie położony w dużym ogrodzie, blisko plaży i rzeki.

ROZWIEDZIONY z przyczyn nie od niego zależnych, lat 30, biuralista na posadzie, zapozna inteligentną pannę, wdowę lub separatkę do lat 30 w celu matrymonjalnym. Odpowiedź sub. „życie".

KTÓŻ z Pań lub Panów nie chce być eleganckim? Na wypłaty! Prawie bez pieniędzy dla Pań — eleganckie wzorzyste jedwabie, etaminy, krepony, kretony, jedwabne georgetty, meteory, wełny na damskie suknie, gotowe damskie płaszcze, pulowerki, bielizna, jedwabne reformy, pończochy, buciki, eleganckie apaszki, chustki, torebki, franki, biały towar — dla Panów, gotowe jasne palta, ubrania, materjały na ubrania, bielizna, skarpetki, obuwie. Urzednikom i stałym klijentom bez wkładu na najdogodniejszych warunkach i najniższych cenach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44, tel. 136-48.

ORGANIZATORÓW, zastępców poszukuje pierwszorzędna instytucja ratalnej sprzedaży losów. Bezkonkurencyjna prowizja. Fixum po próbie. Zgłoszenia: „Polrek", Lwów Zimorowicza. 26

KRYNICA. Pensjonat „Szczęsna" centrum, nowocześnie urządzony, kuchnia wykwintna, samochód, zarząd własny. Ceny przystępne.

AKUSZERKA M. Kalska, ul. Kościelna Nr. 5 przyjmuje zamówienia. Porady bezpłatne. Tel. 123-72.

JĘZYKA POLSKIEGO i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. Wólczańska 29 m. 1, front, parter.

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny I. Fiałko, Piotrkowska 7.

SYFILIS wyleczam! daję pisemną gwarancję. Leczę też cierpienia żołądka, wątroby, płuc, nerwowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne, sklerozę itd. Zgłoszenia pisemne i osobiste. Liczne podziękowania. Zakład Przyrodoleczniczy Marmolowej, Królewska Huta, Rynek 18. 10.7.

DZIEWCZYNKĘ 3 mies. oddam na własne, niechrzczoną, oczy niebieskie, włosy ciemne. Ul. Mielczarskiego 26 m. 32.

Pierwszy dzień mistrzostw
lekkoatletycznych Polski dla kobiet

Pierwszy dzień kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Polski, w Łodzi, pomimo iż nie przyniósł specjalnych sensacyj był ciekawy.

Już pierwsza konkurencja, przedbiegi do 60 mtr. przyniosły dobry czas Sikorzanki 7,8 sek., która jednak nie mogła, wskutek dyskwalifikacji zmierzyć się we finale z Brenerówną.

Prawdziwą rewelacją była jednak Świderska (AZS Poznań), która w biegu na 800 mtr. wspaniałym finiszem aż o blisko 30 m. pokonała z niezmierną łatwością ogólną foworytkę Lebekówne (Pogoń Katowice).

Nie mogła natomiast wykazać swych walorów Nowacka z Warszawy, która potknęła się „pechowo" tuż po starcie, tracąc kilkanaście metrów.

Dobrze zaprezentowała się Janowska i Weissówna w skoku wzwyż, chociaż ta ostatnia zawiodła w rzucie kulą.

W biegach krótkich Brenerówna potwierdziła opinję najszybszej sprinterki, pomimo, iż czas jej w 60 m. nie należy do najlepszych.

Przebieg zawodów był następujący:

I. przedbieg ( ) mtr.:
1) Sikorzanka 7.8.
2) Brenerówna 8,1.
3) Glasnerówna.

II. przedbieg:
1) Orłowska 8,2.
2) Turecka 8,3.
3) Wojnarowska.

W pierwszym przedbiegu doskonały czas uzyskuje Sikorzanka, bijąc w ładnym stylu groźną rywalkę Brenerównę.

W drugim przedbiegu obok Orłowskiej, dużo zacięcia wykazała Turecka.

W finale 60 mtr. Sikorzanka po trzech „falstartach" zostaje wyeliminowana i zwycięstwo odnosi pewnie Brenerówna 8,1 sek. przed Orłowską (Stadjon Król.-Huta), Wojnarowską 8,4 sek. i Mennerówną 8.4 sek.

Bieg 800 m. miał niezmiernie ciekawy przebieg: Po strzale startera przewraca się rewelacja Warszawy, Nowacka tracąc kilkanaście metrów: na czoło wysuwa się Glażewska (ŁKS) i prowadzi w ostrem tempie, długim krokiem. Krok za krokiem biegnie za nią faworytka Lebekówna (Pogoń Katowice). Nowacka długim pięknym krokiem dochodzi czołowej stawki.

W ostatnim okrążeniu Świderska (AZS Poznań) nagłym zrywem wysuwa się na pierwsze miejsce i pięknym finiszem wyprzedza Lebekównę o 30 mtr., osiągając dobry czas 2.35.4 sek.

O trzecie miejsce zażartą walkę stoczyła Glażewska z Nowacką. Zwyciężyła warszawianka.

W rzucie kulą I-sze miejsce zajęła Jasieńska 11,49 m., prowadząc we wszystkich rzutach.

2) Weissówna (Sok. Pabj.) 10.54 m.
3) Janowska (KG) 9.60 m.
4) Rapińska 8.70 m.
5) Cegielska 8.69 m.
6) Zylberżanka (ŁKS) 7.96 m.

W skoku wzwyż ładnym stylem nożycowym zwyciężyła Janowska 1.43 m. przed Weisówną 1.40 m., Bytomską (Pogoń Kat.) 1,35 m. i Lutrosińską (ŁKS).

W I-szym przedbiegu na 100 mtr. zwyciężyła bezkonkurencyjna Brenerówna 12,8, 2) Gottliebówna 13,4, 3) Sikorzanka 13.4, 4) Gorlofówna.

W II-gim przedbiegu pierwsze miejsce zajęła Orłowska 13.3 sek. przed Turecką 13,6 i Rusówną (IKP) 13.9.

Organizacji zawodów poświęcimy kilka słów w dniu jutrzejszym.

Tragiczne wypadki
w związku z wyścigami we Lwowie

Dzisiejsze międzynarodowe wyścigi samochodowe we Lwowie poprzedzone zostały dwoma tragicznemi wypadkami, które wywołały ogromne przygnębienie w sferach sportowych Lwowa.

Znany motocyklista lwowski, Edward Tustanowicz, przygotowując się do dzisiejszego wyścigu objechał w piątek 3-krotnie trasę wyścigową. Nagle poczuł się on źle i przewieziony do domu, zmarł na udar serca przed przybyciem lekarza.

Drugi wypadek, pociągnął za sobą młode życie ludzkie, wydarzył się na szosie pod Janowem. Słynny kierowca niemiecki Hans von Stuck, jadąc samochodem z Berlina, na wyścigi lwowskie, przejechał 8-letniego chłopca, Wasila Solaryka.

Nieszczęśliwy chłopiec wyskoczył nagle z poza przejeżdżającego wozu i wpadł pod auto Stucka.

Zawisł on na błotniku i przy zahamowaniu wozu, uderzył głową w ziemię i zmarł na miejscu.

Hans von Stuck zabrał trupa chłopca do Lwowa izgłosił się natychmiast do urzędu śledczego, poczem po przesłuchaniu, zwrócił się natychmiast do towarzystwa asekuracyjnego, w którem jest ubezpieczony od wypadku z żądaniem wypłacenia rodzinie zmarłego chłopca odszkodowania, ofiarując niezależnie od tego z własnej kieszeni znaczną kwotę dla nieszczęśliwej rodziny.

Lekkoatletyczne rekordy kobiece Polski

W związku z kobiecemi mistrzostwami Polski, które odbyły się wczoraj i dziś w Łodzi, dla lepszej orjentacji podajemy listę dotychczasowych rekordów kobiecych Polski: biegi 60, 100 i 200 m. Walasiewiczówna: 7,6 sek., 12.4 sek. i 25.3 sek., bieg 800 m. — Kilosówna 2:27,4 sek., sztafeta 4 x 100 m. Stadjon 53,4 sek., sztafeta 4 x 200 m. AZS., Warszawa 1:52,2, bieg 80 m. płotki: Schabińska 12.4 sek., skok w dal z miejsca — Hulanicka: 2.50 m. skok w dal z rozbiegu: Walasiewiczówna: 5,50 m. skok wzwyż: Krajewska: 150.5 m., rzut kulą: Jasieńska: 11.68 m., rzut dyskiem Weissówna 40.39 m., rzut oszczepem: Lonka 36.90 m.

Czarni-Polonja 3:0 (2:0)
Wczorajszy mecz ligowy we Lwowie,

Nasz lwowski korespondent telefonuje:

Rozegrany w sobotę mecz ligowy między Czarnymi a Polonją warszawską zakończył się jak było do przewidzenia zwycięstwem gospodarzy, którzy szczególnie w pierwszej połowie zawodów mieli znaczną przewage nad przeciwnikami.

Pierwszą bramkę dla gospodarzy uzyskuje Żurkowski, w niedługim czasie wynik podwyższa Drzymała(rzut karny).

Po zmianie stron Czarni uzyskują jeszcze jedną bramkę przez Drzymałę. Ostateczny wynik spotkania 3:0 dla Czarnych.

Mecz należał do mało interesujących. Polonja zaprezentowała się bardzo słabo. Sędziowa p. Gumplowicz nieszczególnie.

Jędrzejewska w finale
mistrzostw tenisowych Londynu.

Z Londynu donoszą, że mistrzyni tenisowa Polski Jadwiga Jędrzejewska, która w piątek miała spotkać się w półfinale z niemką Krahwinkel weszła do finału mistrzostw tenisowych Polski bez gry. Niemka Krahwinkel w ostatniej chwili zrezygnowała ze spotkania z Jędrzejewską, wskutek nadwyrężenia nogi.

Finał między Jędrzejewską a amerykanką Burke odbędzie się w dniu dzisiejszym. Jędrzejewska posiada duże szanse, by uzyskać tytuł mistrzyni tenisowej Londynu.

Nowi mistrzowie
piłkarscy Europy

Po rozstrzygnięciach jakie padły w Niemczech i Austrji, lista mistrzów piłkarskich Europy jest już prawie kompletna i przedstawia się następująco:

Niemcy: Bayern—Monachjum, Belgja: Liersche S.K., Holandja: Ajax—Amsterdam, Szkocja—Motherwell, Czechosłowacja—Sparta, Szwecja: A.J.K.-Sztokholm, Anglja—FC. Everton-Liverpool, Austrja—Admira-Wiedeń, Węgry-Ferencvarosi, Włochy — Juventus-Turyn.

W Hiszpanji o tytule mistrza rozstrzygnie spotkanie między drużynami AC Bilbao i FC Barcelona. We Francji mistrzostw nie rozgrywa się a najpoważniejszą konkurencją są spotkania o puhar.

Rapid—Legja 4:1 (2:1).
Niezwykle udany występ wiedeńczyków w Warszawie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Występ zawodowej drużyny wiedeńskiej Rapidu w Warszawie przyniósł licznie zgromadzonej na stadjonie Legii publiczności wielkie zadowolenie. Goście potwierdzili całkowicie sławę jaka ich otacza.

Doskonałe opanowanie techniczne i taktyczne, niespotykany u nas balans ciałem, wspaniałe ustawienie się i wyczuwanie piłki — przyniosło w sumie obraz gry na boiskach stołecznych dawno nie oglądany.

Niestety Legja warszawska znacznie ustępowała przeciwnikowi i musiała uznać jego wyższość.

Napad Legji dziwnie speszony doskonałą grą gości nie wiedział formalnie co czynić z piłką, a jedynym zawodnikiem panującym nad sytuacją był Nawrot.

Nie mógł on jednak dużo zdziałać z powodu braku zrozumienia u partnerów.

Gra rozpoczyna się pod znakiem żywiołowych ataków Legji, która ma nawet w tym okresie więcej z gry, lecz Rapid już w 7-ej minucie zdobywa bramkę z rzutu wolnego a w 39-ej minucie z winy Szallera pada drugi punkt dla wiedeńczyków.

Dopiero na kilka minut przed końcem pierwszej połowy uzyskuje Nawrot bramkę dla swych barw.

Po przerwie wiedeńczycy nie wysilając się zbytnio, panują całkowicie nad sytuacją i przeprowadzają nadal piękne ataki, których rezultatem są dwie doskonałe bramki zdobyte już w 3-ej minucie i niemal w ostatniej chwili spotkania.

W drużynie wiedeńskiej wyróżnić należy w pierwszym rzędzie wielokrotnego reprezentanta Wasselika oraz doskonałego bramkarza Pagułę.

W Legji na wysokości zadania stanęli: Nawrot i Martyna. Sędziował p. Krukowski.

Ł.T.S.G.-Hakoah 3:0 (2:0)
Wynik nie odpowiada przebiegowi gry.—Słaby sędzia

Dość licznie zebrana publiczność opuszczała boisko z wielkim niesmakiem, gdyż mecz został całkowicie spaczony przez sędziego p. Grajwodę.

Spotkania powyższych zespołów należą, jak wiadomo do najpoważniejszych z rozgrywek o mistrzostwo okręgowe i dziwić się należy, że Kolegjum Sędziów nauczone już smutnem doświadczeniem delegowało do kierowania powyższem spotkaniem tak słabego arbitra.

Już w pierwszej części meczu wydawał sędzia tak skandalicznie mylne i krzywdzące w dużym stopniu Hakoah orzeczenia, że wyprowadził całkowicie z równowagi drużynę żydowską, a publiczności dał asumpt do okrzyków i gwizdów, które nie ustawały przez dłuższy czas.

Przechodząc do oceny samych zawodów, należy zauważyć, że stały one na niskim poziomie i nie przyniosły spodziewanej emocji.

Leader tabeli, kroczący dzielnie po linji samych sukcesów zawiódł naogół pokładane w nim nadzieje.

Jedynym plusem tej drużyny jest wielka skuteczność w grze i nadzwyczajna umiejętność wykorzystywania sytuacji podbramkowych.

Hakoah mimo utraty dalszych punktów, pozostawił po sobie dobre wrażenie. Drużyna żydowska miała znacznie więcej z gry zwłaszcza w pierwszej połowie zawodów. Ładne akcje biało - niebieskich nie miały jednak wykończenia w najlepszym wypadku psuł je sędzia, mylnemi orzeczeniami.

Popisała się w drużynie biało - niebieskich szczególnie linia pomocy, bardzo pracowita i doskonała w ofenzywie Mimo braku Kahana ta część drużyny była najlepszą w Hakoahu.

Stosunkowo nieźle grała również obrona. natomiast atak zawiódł nie umiejąc wykorzystać dogodnych dla siebie sytuacji podbramkowych.

Już w pierwszych minutach zdobywa ŁTSG bramkę przez Bineckiego. Przez kilkanaście minut utrzymuje się przewaga biało - czarnych, którzy w 12 minucie uzyskują drugi punkt ze strzału Voigta.

Od tej chwili Hakoh zrywa się do energicznych ataków i ma już do końca połowy przewagę. lecz atak nie jest w stanie nic zdziałać.

Po zmianie stron gra otwarta z nieznaczną przewagą ŁTSG. które już w 7-ej minucie zdobywa trzecią bramkę przez Voigta.

Hakoah dąży za wszelką cenę do wyrównania, lecz anemiczny atak nie jest nawet w stanie przedostać się przez linję obrony ŁTSG.

W tej części zawodów usunięty został z boiska Pogoziński za kopnięcie przeciwnika, znajdującego się bez piłki. ŁTSG, mimo, iż gra w dziesiątkę ma jeszcze kilka dogodnych sytuacji, lecz wynik spotkania nie ulega już zmianie.

U zwycięzcy wyróżnili się: Lass Mikołajczyk, Hyle i Voigt. W Hakoahu Koplewicz i Synek.

Ran przy treningu

Znakomity bokser polski, Edward Ran, opuścił Polskę, udając się do Ameryki.

Zabytki architekto niczne Italji

Na ilustracji naszej widzimy przepiękną katedrę w Amalfi.

Muzykalny lunatyk

Gdy lunatyk jest flecistą i znajdzie się przypadkowo na drążku, wystającym z wnęki domu...

„Prawda" sowiecka donosząc o legalizacji organizacyj emigracyjnych w Czechosłowacji, ostro atakuje Pragę, twierdząc, że okazywanie opieki białogwardzistom stwarza Gorgułowych.

#

W miejscowości Hagen samochód, wiozący grupę artystów śpiewaków, spadł z nasypu do rowu. 27 osób odniosło ciężkie rany,

PAT i PATACHON

Ucieszny niedzielny film „Expressu" — Serja 30-ta.

Dyrektor teatru: — Ależ, panowie!... Jesteście artystami!... Nie możecie przecież mnie opuścić na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia!

Artyści: Jak pan nas wogóle traktuje?!... Myśmy zostali zaangażowani do głównych ról, a pan każe nam grać role zwykłych żołnierzy, stojących na warcie!...

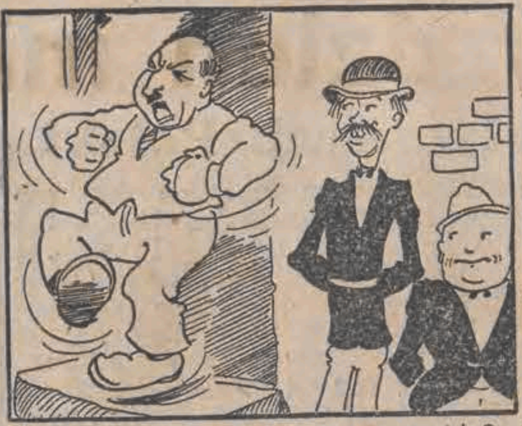

Dyrektor: No, i co ja teraz zrobię?... Publiczność wypełnia już widownię, a ja przecież nie mogę dać każdemu głównej roli!... Konia z rzędem za parę żołnierzy!... Dajcie mi dwuch żołnierzy, bo w przeciwnym razie jestem zgubiony!...

Dyrektor: Bobaski moje kochane, czyście byli kiedy żołnierzami?...

Pat: Niestety, łaskawy panie, ale jeżeli pan chce, możemy być nawet generałami... Nam to nie robi żadnej różnicy...

Patachon: Mnie już raz proponowano, abym objął posadę inspektora armji, ale to mi się nie kalkulowało...

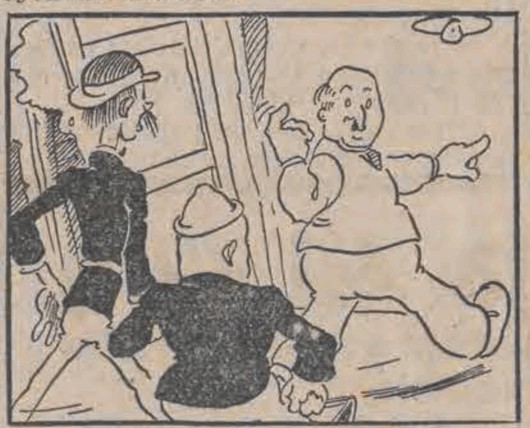

Dyrektor: Dobry Pan Bóg zesłał mi was z nieba, chłopaczki najdroższe!... Chodźcie za mną, dostaniecie eleganckie mundury, karabiny z bagnetami, a jeżeli wywiążecie się należycie ze swych obowiązków i będziecie mnie słuchali, to możecie tu przychodzić co wieczór i zarobicie jeszcze dużo pieniędzy...

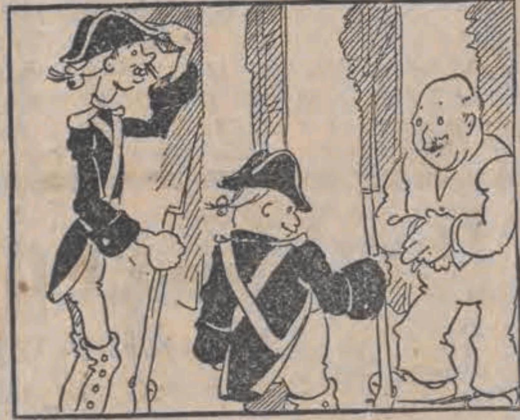

Dyrektor: Ach, jak ślicznie wyglądacie!... Co za postawa!... Widać, że w waszych żyłach płynie żołnierska krew!...

Pat: No, widzi pan,... Takich żołnierzy nie znajdzie pan nawet na księżycu!...

Patachon: A gdy publiczność będzie waliła brawa, to co mamy robić?... Salutować, czy prezentować broń?...

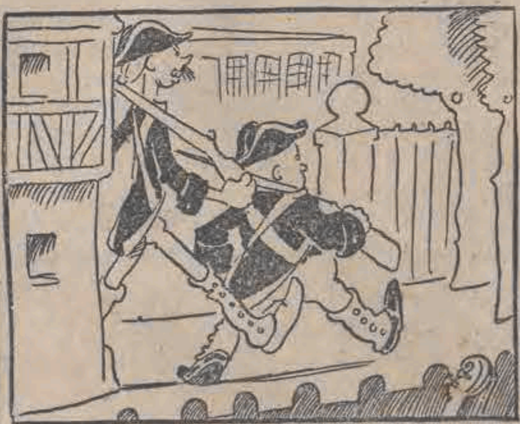

Patachon: Uważaj!... Większe kroki!... Równaj!... Na prawo patrz!... Padnij!...

Pat: Ja ci dam „padnij"!... Jak ja ci padnę, to się już nie podniesiesz, ofermo w sosie marynowanym!... On mnie będzie uczył wojaczki!... Jeszcze ciebie na świecie nie było to ja już walczyłem z ks. Józefem Poniatowskim!...

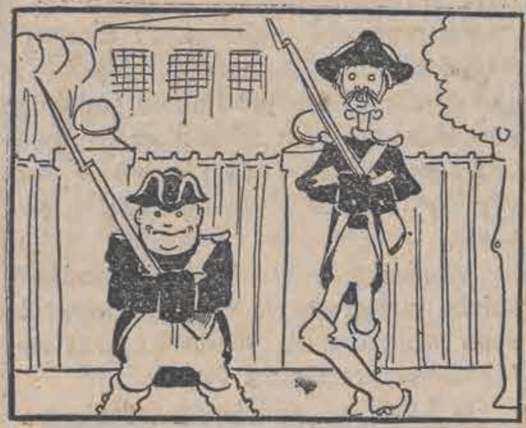

Patachon: Patrz, jak ta publika na nas gały wytrzeszcza, co?... Jakby nas chcieli połknąć!... Ta dama z czwartego rzędu patrzy na mnie przez lornetkę... Jeszcze się we mnie zakocha, zobaczysz!...

Artysta: Czyście powarjowali?!... Kto ma być na scenie: — ja, czy wy?... Tu nie cyrk, a prawdziwy teatr!... Marsz stąd, pętaki!... No, czemu jeszcze stoicie?... Mam was po wojskowemu wyprowadzić na świeży luft?...

Dyrektor: Złaźć!... Prędko złaźcie ze sceny!... Mówiłem wam, że macie stać i nie ruszać się, a wy gadacie cały czas, jakgdyby publiczność nic was nie obchodziła!... Uciekajcie!... No, jazda, jazda!...

Dyrektor: Co to za postawa żołnierska?... Tak żołnierz stoi na warcie?... Tak ja was uczyłem?... Tak mi się odwdzięczacie za moje dobre serce?...

Pat: Aaa-aa-aa-aa!!!... Na pomoc!!... Mordują!!!...

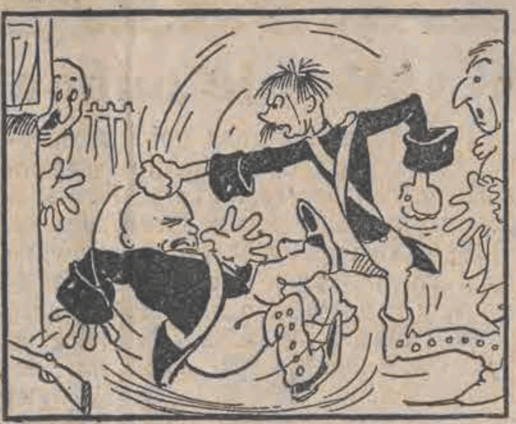

Pat: Durniu rekrucki w sosie marynowany, to ty nie wiesz, że na scenie niema prawdziwych walk?... Coś ty myślał, że ja jestem pieczeń w słoninie smażona, którą można nadziać na bagnet, jak na widelec?!...

Patachon: Ja to zrobiłem?!... Ja?!... Dyrektor mnie pchnął!...

Dyrektor: Ciszej!... Skandal!... Spuścić kurtynę!... Kurtyna!...

Dyrektor: A niech was więcej nie znam, łotry, zbóje, awanturnicy!... Całą publiczność wypłoszyli mi z teatru!... Co ja teraz zrobię!?... Nie pokazujcie mi się tu więcej na oczy, bo jak jeszcze raz zobaczę was tutaj, to zastrzelę was z armaty!...

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.